ROK II.
Nr. 6.
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY



START

POŚWIĘCONY WYCH: FIZ: KOB: SPORTOM HYGIENIE



MISS COLYER
młoda tennisistka angielska, atakuje smash'ami.

Drugi zeszyt marcowy.

Cena egz. 50 groszy.



Gwiazdy filmowe, Mary Pickford i Douglas Fairbanks, wyruszają na codzienny spacer.

PRZED SEZONEM SPORTÓW LETNICH

Przygotowania do rozpoczęcia sezonu sportów letnich są już w pełnym toku. Terminy rozgrywek ustalone. Treningi zimowe w halach gimnastycznych dobiegają końca. Tereny sportowe są przedmiotem troskliwej opieki, celem jak najśpieszniejszego doprowadzenia ich do stanu używalności.

Sezon nadchodzący w porównaniu z ubiegłym rozwijać się będzie w warunkach znacznie pomyślniejszych. Wytężona praca czynników zarówno państwowych, jak społecznych i sportowych powołała do życia, szereg nowych terenów i urządzeń, liczba instruktorów i instruktorek wzrasta poważnie, nie mówiąc o trenerach zagranicznych, którzy w zwiększonej liczbie pracować będą u nas w sezonie nadchodzącym.

Niewątpliwie więc wszystkie wymienione warunki sprzyjać będą rozwojowi masowemu idei sportów i wychowania fizycznego, jeżeli — rzecz prosta— nasze organizacje sportowe zechcą i potrafią okazać swe zdolności i umiejętności propagatorskie, jeżeli, nie zaniedbując pracy nad grupą czołowych zawodników, nie będą poczytywały jej sobie za obowiązek jedyny, część wysiłków swoich kierując na troskliwe opiekowanie się licznemi szeregami młodych sił.

Wśród sportów, które w sezonie nadchodzącym najbardziej zasługiwałyby na szeroką propagandę, na pierwszem miejscu bezsprzecznie stoi pływactwo. Na to wyróżnienie zasługuje ono nietylko dlatego, że dzisiejszy jego stan rozwojowy stoi na poziomie niezwykle niskim w porównaniu do innych sportów, lecz także i z tej racji, że nasze wyniki pływackie stoją znacznie poniżej przeciętnych europejskich i że fakt ten niewątpliwie w głównej mierze wywołany jest brakiem dostatecznie wyrównanej i licznej klasy zawodników. Na szalę gatunkowego ciężaru pływactwa położyć należałoby ponadto i te argumenty, że sport ten stanowi jedną z podstawowych umiejętności, oraz że dostępny jest on dla wszystkich warstw społecznych, ze względu na niewielkie koszty, związane z jego uprawianiem.

Projekty pobudowania na początku sezonu bieżącego kilku pływalni otwartych w Warszawie i w paru miastach prowincjonalnych — szanse rozwojowe pływactwa jeszcze bardziej powiększają. Jeśli dodamy przytem wiadomość, że Państwowy Urząd Wychowania, Fizycznego zamierza w najkrótszym czasie opracować schematyczny typ niewielkiej pływalni, którą dla nauki pływania nawet na wodach bieżących małym kosztem można byłoby postawić, — dojdziemy do wniosku, że horoskopy na rok bieżący zapowiadają się dość pomyślnie.

Przechodząc zkolei do omówienia kierunku samej pracy, z punktu zaznaczyć chcemy, że zdaniem naszem, poza organizacjami sportowemi sprawą pływania zainteresować się winny szkoły. Rok ubiegły pokazał, co robić można przy dobrej woli i chęciach. Pływalnie klubów sportowych, a w Warszawie pływalni tych jest już kilka, naogół są niewykorzystane w godzinach rannych i przedpołudniowych. Właśnie ten okres czasu jest najlepszym dla szkół, winne one tedy w braku własnych urządzeń korzystać z pływalni klubowych, co zostało szczęśliwie zapoczątkowane już w roku ubiegłym z doskonałemi rezultatami.

Drugą sprawą, któraby zasługiwałaby na uwagę zarówno w klubach, jak szkołach jest wprowadzenie w życie odznaki pływackiej. Odznaka ta została opracowana już w roku ubiegłym. Dla przypomnienia warunków jej zdobycia przez dziewczęta — podamy je w numerze najbliższym pisma naszego. Wprowadzenie w życie odznaki tej, opracowanej dla różnych grup wieku i różnych stopni umiejętności, stanowić będzie zdecydowany bodziec w popularyzacji pływactwa. Przytem odznaka, przewidując konieczność umiejętności pływania paroma sposobami oraz wytyczając czasy minimalne na wyznaczonych dystansach, sprzyjać będzie zarówno zdrowej emulacji pomiędzy pływaczkami, jak i zasadzie wszechstronnego opanowania sztuki pływackiej.

Chwila obecna jest doskonałym momentem dla opracowania programu pływania na sezon nadchodzący. Już czas myśleć zarówno o zapewnieniu sobie pływalni i instruktorki, jak i o wytyczeniu kierunku, w którym pójść winna praca nastawiona na osiągnięcie rezultatów jak najlepszych.

Rok bieżący, dzięki zwiększonemu stanowi posiadania urządzeń, winien być okresem dużego rozrostu pływactwa, wszakże będzie to jedynie racjonalna droga, mogąca w przyszłości zapewnić stałe podnoszenie poziomu wyników — pisać nie trzeba.

ELLI BJÖRKSTEN
o gimnastyce kobiecej
(Ciąg dalszy).

Biorąc pod uwagę wychowanie fizyczne i jego **wszechstronne znaczenie**, muszą wychowawcy zarówno w domu jak i w szkole zgodnie i w rozsądny sposób, stosować wszystkie środki, sprzyjające rozwojowi i zdrowiu dziecka: t. j. **światło, świeże powietrze, dostateczne pożywienie, hartowanie, czystość, ruch, dobre, stałe przyzwyczajenia** i t. p., niemniej także, zmianę między pracą, rozrywką, a spoczynkiem, między pracą intelektualną, a zorganizowanemi ćwiczeniami cielesnemi (gimnastyką, zabawą i sportem)

Wychowanie fizyczne **w ściślejszem znaczeniu** tego słowa, obejmuje ćwiczenia cielesne, mające na celu **harmonijny rozwój ciała i duszy pod względem zdrowia, piękna i siły.** Przez te ćwiczenia cielesne rozumiemy gimnastykę. Niniejsza praca ma na celu bliższe wyjaśnienie zasad gimnastyki. Zanim jednak przystąpimy do tego, koniecznem jest, by w głównych zarysach, uwydatnić znaczenie wyżej przytoczonych twierdzeń o bezpośrednim wpływie ćwiczeń cielesnych na rozwój mózgu.

Krótki czas przed urodzeniem, waży mózg płodu $^1/_5$ całej wagi, podczas, gdy u dorosłego stanowi tylko $^1/_{50}$ część ogólnej wagi. Mózg noworodka jest duży, ale jego powierzchnia mentalna stosunkowo gładka, nie posiada licznych zwojów mózgowych, które występują w mózgu dorosłego człowieka. Podczas, gdy ciało rozwija się ilościowo, mózg przeciwnie jakościowo. Im więcej zwojów i im głębsze bruzdy, tem większa rękojmia wyżej rozwiniętego życia duchowego. Rozwój komórek i włókien nerwowych w mózgu postępuje powoli, umożliwiając świadomość życiową. Do niedawna twierdzono, że tylko centra zmysłów, to zn. centra (ośrodki) wzroku, słuchu, smaku i t. p. są centrami apercepcyjnemi, podczas, gdy jedyne zadanie centrów ruchu polega na działaniu za pomocą włókien nerwowych na mięśnie. Obecny stan wiedzy odrzucił to zapatrywanie, wykazując mianowicie, że cała wielka sfera obejmująca centra ruchowe, (sfera Rolanda) na równi z centrami zmysłów, znajdującemi się w substancji kory, stanowią także siedlisko aperepcyj, odbieranych zmysłami dotyku i mięśniowym, t. j. apercepcyj (spostrzeżenia), dostarczających nam ogólnych pojęć o naszem ciele, o położeniu kończyn, intensywności pracy mięśniowej, obszerności i kierunku ruchów, pojęć, które umożliwiają nam orjentowanie się co do ciała. Dzięki tym pierwotnym wyobrażeniom zmysłowym, nabiera człowiek swych pierwszych pojęć o czasie i przestrzeni.

Pomiedzy różnemi sferami kory mózgowej rozwijają się powoli drogi asocjacji (drogi kojarzenia) tak, że centra senso-motoryczne zmysłów i centra asocjacyjne dochodzą do wykonywania jednej w swem działaniu ściśle złączonej całości. Myśli i wola są funkcjami centr asocjacyjnych. Cały materjał ich czynności, wszystko co daje nam pojecie o świecie zewnetrznym, o nas samych, jest zaczerpnięte z substancji kory centrów senso-motorycznych i centrów zmysłowych.

Duże znaczenie funkcjonalne center Rolanda dozwala, mówi prof. filozofji. Jan Demoor, przypuszczać, że sfera ta bierze wybitny udział w czynnościach asocjacyjnych center, a więc w myślach, woli i pracy twórczej.

Rozwój komórek nerwowych, w całym okresie dojrzewania człowieka, zależy w wysokim stopniu od czynności tych organów, które stoją w związku z różnemi centrami. Praktyczna psychologia i patologia wykazują dużą ilość faktów, potwierdzających te wnioski. Jeżeli zeszyje się razem powieki młodemu zwierzęciu, odpowiednie centra w mózgu nie rozwiną się tak, jak centra w oku otwartem, a gdy przetnie się nerw, również odpowiednia sfera kory pozostanie w swem pierwotnem stadjum rozwoju. Wywoływane podniety, dochodzące do nerwów i przez nie przenoszące się do mózgu, są jedynym środkiem, rozwoju odpowiedniego centrum mózgowego. Gdy ustaną podniety, centra atrofieją (zanikają). Co się zaś tyczy najważniejszych i najobszerniejszych centrów substancji kory, t. j. centrów Rolanda — ruch jest jedynym czynnym środkiem, który może doprowadzić do normalnego rozwoju tychże komórek i do ich wydoskonalenia. (Demoor).

„Ruchy“ — mówi Demoor — „stanowią nasz pierwotny materjał psychiczny“. Wywołują one w mózgu najbardziej zawiłe i najelementarniejsze spostrzeżenia (aprecepcje) i stają się przez to odpowiedniemi skojarzeniami idei dla myśli i woli i jednemi z najbardziej dominujących przyczyn. „Możemy twierdzić“ — mówi on dalej, „że objawy naszej woli, ten najwyższy wyraz naszego„ psychicznego życia, i najbardziej charakterystyczny dla naszej osobowości posiadamy głównie, dzięki naszym centrom ruchu“.

Demoor i inne powagi naukowe utrzymują, że dziecko, pozbawione swego zmysłu mięśniowego, nie dochodzi nigdy do pełnego rozwoju intelektualnego, gdy przeciwnie utrata jednego, lub wielu innych zmysłów nie wpływa na jego normalny duchowy rozwój.

Dlatego też z naukowego punktu widzenia żądać należy, stanowczo, znaczniejszego miejsca dla ćwiczeń cielesnych, które systematycznie wyrabiałyby zmysł mięśniowy i przyczyniały się do rozwinięcia myśli i woli. „Ten, który wchodzi do sali gimnastycznej, przychodzi zarówno by rozwijać swój mózg jak i swoje mięśnie“ — mówi Demoor i dodaje — „Cała psychiczna siła twórcza jest opanowana przez ruch, nauka wykazuje to, a praktyka potwierdza. Słuszną rzeczą jest więc, byśmy żądali dla ćwiczeń cielesnych wydatniejszego miejsca w wychowaniu.

Skąpo ograniczony czas, który kulturalne społeczeństwa przeznaczają na racjonalną opiekę nad ciałem, czyni koniecznem dla gimnastyków, aby ćwiczeniami uporządkowanemi według określonych zasad, zastępowali w możliwie jak największym zakresie dobre wpływy wszechstronnych ćwiczeń, spotykanych w swobodnem, naturalnem życiu.

Ponieważ jednak wielka ilość ruchów wykonywanych przez ludzi jest bez znaczenia, lub ma tylko bardzo małą wartość dla celów gimnastyki, a czas dla osiągnięcia tych celów jest bardzo ograniczony, musi się wybierać tylko takie ćwiczenia, które są istotnie skuteczne, i które najkrótszą drogą prowadzą do celu.

Zadanie ćwiczeń gimnastycznych w głównym zarysie jest więc następujące:

a) Zaspakajać potrzeby ruchu ciała ćwiczeniami, które we wszechstronny sposób przećwiczają wszystkie jego części, a zarazem działają wzmacniająco i ożywczo na ciało i ducha.

b) Przyczyniać się do wyrobienia postawy i gibkości.

c) Wyrabiać siłę i wytrzymałość w pracy.

d) Rozwijać możność wykonywania swobodnych, harmonijnych ruchów, energję i poczucie formy.

e) Rozbudzać zmysł porządku, punktualności, karności, wolę i siłę czynu.

f) Zwalczać skłonność do miękkości, budzić zamiłowanie w zdrowem, jędrnem życiu.

J. Mayówna.

(D. c. n.).

„WOMEN'S SWIMMING ASSOCIATION"

jako wzór kobiecego klubu sportowego

Wśród wyłącznie kobiecych klubów sportowych zagranicą mało jest takich, których sława rozbrzmiewałaby po szerokim świecie. Wśród nich niewątpliwie najgłośniejszym i najbardziej zasłużonym jest nowojorski „Women's Swimming Association".

W. S. A. powstała w ostatnich latach wojny i przy minimalnych środkach finansowych, dzięki świetnemu kierownictwu zdołała w ciągu kilku lat zdobyć sobie światowy rozgłos, dając ze swych szeregów zazwyczaj połowę członkiń amerykańskich kobiecych drużyn olimpijskich.

W przeciwstawieniu do tego rodzaju potężnych organizacyj, co np. „Illinois Athletic Club", czy „Los Angeles A. C.", posiadających własne dziesięciopiętrowe gmachy i złotodajne stadjony, W. S. A. jest organizacją niezasobną w środki finansowe, i opiera swój budżet wyłącznie na 15-to dolarowych rocznych składkach członkiń i dochodach z imprez pływackich. Składka taka na stosunki amerykańskie jest niewysoka, to też klub jest dostępny dla wszystkich. Największa liczba jego członkiń rekrutuje się zpośród urzędniczek.

Jedyny dobytek W. S. A. stanowi własna (czy też dzierżawiona) pływalnia. Sama pływalnia jednak nie wystarczy do tak świetnych wyników pracy, to też dzisiejsza wielkość klubu jest przedewszystkiem zasługą jego organizatorów.

Podstawą organizacji W. S. A. jest zasada współpracy wszystkich członkiń dla klubu, pracy tak umiejętnie rozłożonej, że dla każdej z nich nie jest ciężarem. Wbrew rozpowszechnionemu u nas mniemaniu, że w instytucjach społecznych amerykańskich cała praca prowadzona jest przez jednostki dobrze płatne, W. S. A. opiera się wyłącznie na siłach amatorskich. Cały ten wielki klub posiada bowiem trzech tylko funkcjonarjuszy: kierownika pływalni, i jego dwóch pomocników. Cały trening zawodniczek i nauka pływania dla początkujących prowadzona jest przez członkinie. Wykwalifikowane pływaczki poświęcają kilka wieczorów w tygodniu nauczaniu innych, a dyżur taki na każdą z nich wypada przeciętnie raz na pół roku. Jest to więc sposób nauczania, który nic nie kosztuje i nie odrywa członkiń od ich zajęć zawodowych.

Czynnikiem decydującym o powodzeniu systemu jest panujący tam duży rygor klubowy i ogólne poczucie obowiązkowości. Ciekawem jest, że obowiązek nauczania innych nakłada się tam przedewszystkiem na zawodniczki, co jest w wyraźnem przeciwieństwie do naszych poglądów. U nas bowiem uważa się zawodnika reprezentacyjnego za rodzaj konia wyścigowego, którego odsuwa się od wszelkiej pracy zarówno organizacyjnej jak i trenerskiej, aby go nie przeciążać. Widzimy tymczasem z przykładu W. S. A., że to trenowanie innych, wynikom nie szkodzi. A ma ono tę dobrą stronę dla zawodniczki, że osoba, która przeprowadziła lekcję, dostaje po lekcji pływalnię do swej dyspozycji dla treningu. Jest to może dla zawodniczek najskuteczniejszą podnietą do pracy instruktorskiej.

Co do koordynacji pracy poszczególnych nauczycielek, zmieniających się co parę dni, sprawa rozwiązana jest przedewszystkiem przez to, że w klubie panuje zupełnie jednolity system nauczania, żadna z instruktorek nie może prowadzić treningu na swój indywidualny sposób. Poza tem nad całokształtem pracy czuwa p. L. de Handley.

Osoba de Handleya jest zdaje się odpowiedzią na zagadkę niebywałych sukcesów „Women's Swimming Association" i pełnego powodzenia systemu pracy, przyjętego przez ten klub.

De Handley, członek jednego z męskich klubów Nowojorskich, od chwili powstania W. S. A. niebywale się tą nową placówką zainteresował, i na jej zaproszenie objął jako amator naczelne kierownictwo nad jej treningiem. Od tej chwili zajmuje się on wyłącznie pływaniem kobiecem, jest referentem tych spraw w amerykańskim naczelnym związku („Amateur Athletic Union"), trenerem kobiecej drużyny olimpijskiej, i oficjalnym reprezentantem Stanów Zjednoczonych w Międzynarodowej Federacji Pływackiej.

Jako znawca pływania sportowego de Handley nie ma sobie równego w świecie. Twórca crawla sześciouderzeniowego i jego późniejszy reformator, jest on nietylko najgłębszym teoretykiem pływania wyścigowego, ale także nieprzeciętnym mistrzem w doprowadzaniu zawodników do najwyższej formy fizycznej.



Helen Meany w skoku w tył.

Wynaleziony przez niego styl w crawlu, polegający na płytkiem zanurzaniu rąk i stosowaniu „zasady hydroplanu", znany pod jego nazwiskiem, został przyjęty w całym świecie.

De Handley, pracujący zawsze bezinteresownie, umiał nietylko nauczyć pływania swe pupilki, ale potrafił również zrobić z nich instruktorki, które według jego metod uczą coraz szersze rzesze nowych członkiń.

Do W. S. A. należeć mogą kobiety bez różnicy wieku. Obecnie, wiek członkiń zamyka się w dość rozległych granicach od... 3 lat do sześćdziesięciu kilku...

Wszystkie początkujące pływaczki podzielone są na grupy treningowe złożone z 30 osób. Grupy należą do różnych kategoryj, i w miarę postępów, pływaczka przenoszona jest do grup wyższych. Zupełnie odrębny „klan" stanowią zawodniczki, które należą do specjalnego „competitive team". Dostać się do niego nie jest łatwo. Przedewszystkiem trzeba umieć pływać w dobrym stylu paręset jardów, i następnie przepłynąć 100 jardów w takim czasie, któryby gwarantował zajęcie dobrego miejsca w międzyklubowych zawodach juniorów. A wiemy co to w Ameryce znaczy! Zdaje się, że między wszystkiemi zawodniczkami, które startowały w zeszłorocznych mistrzostwach słowiańkich, znalazłyby się ze 2—3, któreby konieczne minimum uzyskały. Przyjęcie do drużyny zawodniczej ma miejsce początkowo tylko tytułem próby na pewien okres.

Stałym i pełnoprawnym członkiem „competive team" może być tylko osoba będąca w klubie conajmniej od 6 miesięcy. Drużyna ta ma swoje przywileje. Głównym jej prawem jest otrzymywanie pływalni na wyłączny trening na jeden wieczór w tygodniu.

Pływalnia jest mała, jest w niej zawsze ciasno, i dlatego zawodniczki nie mogą w niej tak trenować, jakby chciały. Wbrew temu co sobie o amerykańskim raju pływackim często wyobrażamy, warunki pracy nie są takie zbyt dogodne, gdyż mimo wielkiej liczby basenów, są one zawsze pełne. Dlatego też zawodniczki tem usilniej starają się o uzyskanie dodatkowych wieczorów dla wygodnego treningu, z tytułu prowadzenia kursów instruktorskich.

Na to jednak, by pozostać na stałe w tej uprzywilejowanej grupie, trzeba nietylko mieć dobre wyniki sportowe, nietylko kierować treningami, ale także przekonać zarząd, że posiada się wszelkie konieczne kwalifikacje, by móc godnie reprezentować klub nazewnątrz. Chodzi tu nietylko o sportowe względy.

Zarząd klubu składa się z 4 osób. Należą do niego zadania ogólnego kierownictwa. Tak samo jak w nauczaniu, tak i w organizacji, przeprowadzony jest ścisły podział pracy. Tak więc obok Zarządu istnieją komisje basenowa (zarząd pływalnią), sportowa, finansowa, balotująca i kontrolująca członkinie, i wreszcie wydawnicza, która drukuje raz na miesiąc specjalny „magazine" klubu.

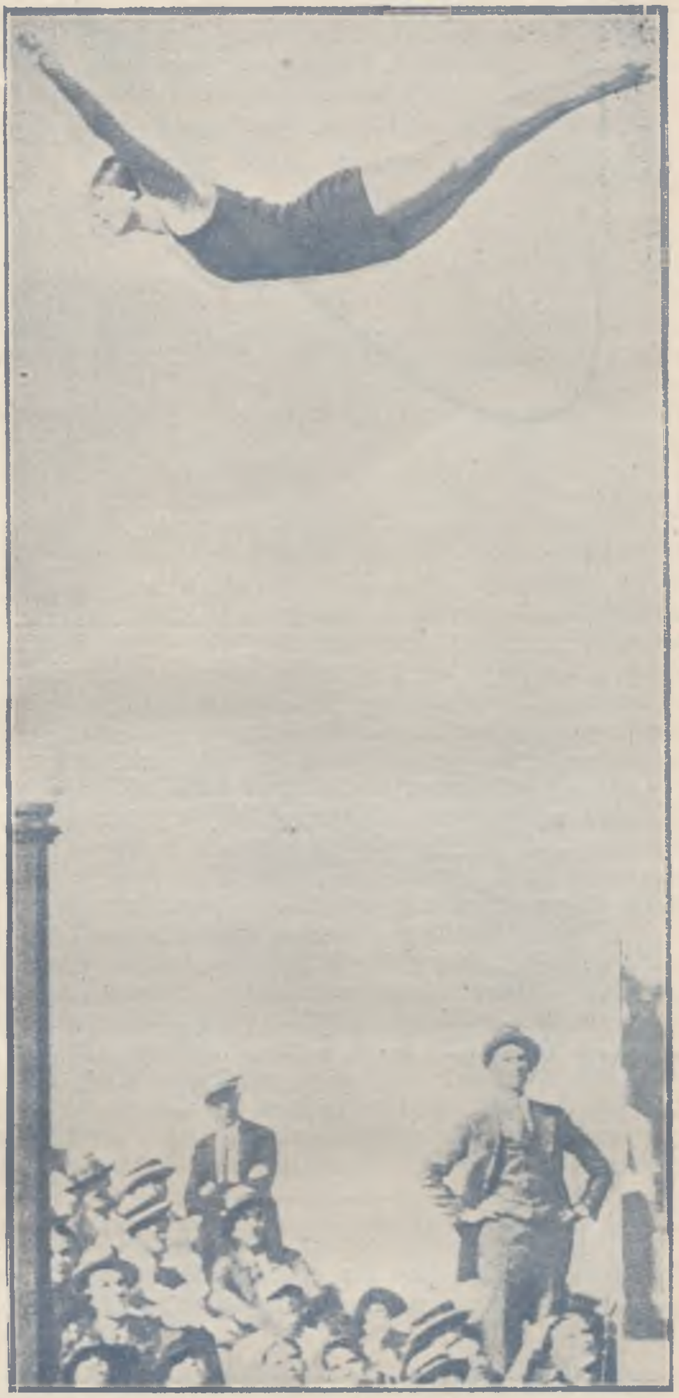
Wszystkie te władze obsadzone są wyłącznie przez kobiety, i jedynie w Zarządzie zasiada paru mężczyzn, wyłącznie z głosem doradczym. Nie potrzeba dodawać, że pierwszy głos „doradczy" ma sam de Handley, który właściwie całym klubem kieruje.

Przyjrzyjmy się teraz wynikom pracy W. S. A.

Poza tem, że nauczyła ona pływać wiele tysięcy mieszkanek Nowego Jorku, zdobyła sobie takie laury, jakiemi żaden inny klub w świecie nie może się poszczycić, chyba jeden „Illinois A. C.", który wydał Weissmüllera, Lackie, Sybil Bauer, Osborna, Rileya.

Pierwsze triumfy W. S. A. datują się z roku 1917, kiedy uczenica de Handleya, Miss Claire Galligan pobiła rekord światowy na 500 jardów, i zdobyła mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w wieloboju pływackim. Taż sama Miss Galligan nieco później stała się rekordzistką świata na pół mili.

Rok 1920 przynosi klubowi 3 tytuły mistrza olimpijskiego: olbrzymka Ethel Bleibtrey wygrywa w Antwerpji 100 i 300 m. w rekordowym czasie, a trzynastoletnia Aileen Riggin triumfuje w konkursie skoków z trampoliny. W tym samym okresie inna gwiazda W. S. A., Miss Charlotte Boyle bije kolejno rekordy świata na 150 jardów, 200 m., 220 jardów, i zdobywa mistrzostwo U. S. A. na milę. Te trzy najgłówniejsze nazwiska, stojące na czele dziesiątek innych świetnych zawodniczek, zamykają pierwszy okres historji W. S. A.



Helen Wainwright w skoku zwanym „jaskółką".

Drugi okres trwa niejako do Olimpjady paryskiej. Bohaterkami jego są Helen Wainwright, i najsłynniejsza bodaj pływaczka wszystkich czasów, Gertrude Ederle. W okresie tym W. S. A. posiada wszystkie rekordy świata od 100 jardów. (Bleibtrey) do 1500 metrów, (Ederle i Wainwright). Obie te zawodniczki jednakowo świetne, ciągle nawzajem się prześcigają. Ich amatorska karjera kończy się na Igrzyskach paryskich. Jest to świetny finał, w którym zajmują one drugie i trzecie miejsce na 400 m., a Ederle jest trzecią na setkę, bijąc w przedbiegu rekord świata. Choć te dwa filary zawiodły pokładane w nich nadzieje, W. S. A. nie straciła nic, gdyż ich następczynią nie był kto inny, jak najświetniejsza uczenica de Handleya, Marta Norelius, mistrzyni olimpijska na 400 m. W tych samych Igrzyskach inne zawodniczki klubu uzyskują niemniej pięk-

ne wyniki: Agnes Geraghty jest druga na 200 m. klas., Riggin trzecia na 100 m. nawznak, i druga w skokach z trampoliny. Caroline Smith wygrywa skoki wieżowe, a Helen Meany jest 5-ta na trampolinie. Bilans paryski tego klubu przedstawiał się więc wspaniale: 2 mistrzostwa olimpijskie, 3 drugie miejsca, 3 trzecie i szereg dalszych.

Po VIII Olimpjadzie, Wainwright i Ederle, skromne stenotypistki, nie mogły oprzeć się pokusie dochodów idących ponad 100 tysięcy dolarów. Porzucają więc amatorstwo i swój klub. Pierwsza z nich, po nieudanej próbie przepłynięcia La Manche, schodzi z widowni, druga zaś przez swój świetny rekord „Channelu“ staje obok Nurmiego, Dempseya i Suzanne Lenglen w rzędzie najpopularniejszych w świecie mistrzów sportu. Triumf Trudy Ederle nad La Manche, choć uzyskany po wyjściu z W. S. A., jest niemniej zasługą świetnego przygotowania, jakie dał jej ten klub.

W okresie trzecim dziejów W. S. A., między VIII a IX Olimpjadą, gwiazdą która zaćmiewa wszystkie inne jest Marta Norelius. Rekordzistka świata od 100 jardów do 1 mili, jest Marta Norelius w chwili obecnej największą znakomitością sportową Ameryki. Obok niej Ethel Mac Gary, do niedawna rekordzistka świata na ½ mili i na 1500 m., dalej Eleanor Garatti, jedna z najszybszych pływaczek Stanów , Agnes Garaghty, obecna rekordzistka świata na 100 m. stylem klasycznym, Helen Meany, wielokrotna mistrzyni USA w skokach, dalej takie zawodniczki jak Doris O'Mara, młodziutka Lisa Linström, dalej Whitenack, Delany, i szereg innych stanowią dziś „stajnię wyścigową“ klubu, na której oprze się reprezentacja U. S. A. w Amsterdamie.

W mistrzostwach Stanów Zjednoczonych na rok 1927 W. S. A. zdobyło 79 punktów, podczas, gdy następny klub w klasyfikacji drużynowej, „Carnegie Library“ miał ich aż... 7. W sztafecie 4 x 100 m. W. S. A. zajęło pierwsze miejsce i trzecie, a już prawdziwy pogrom innych klubów miał miejsce w sztafecie 3 x 100 jardów., trzema stylami, gdzie drużyny de Handleya zajęły miejsca pierwsze, drugie i trzecie. Na 10 konkurencyj mistrzostw, członkinie W. S. A. zwyciężyły w ośmiu!

———o———

Takie są wyniki pracy prowadzonej umiejętnie i systematycznie, choć bez specjalnych środków finansowych, i w warunkach zgoła nienadzwyczajnych.

T. Semadeni.

SPORT W KRAINIE WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA

Wiadomości, jakie przychodzą do nas z Japonji, opisy zamknięte w formę artykułów dziennikarskich, wreszcie dotychczasowy wielokrotny udział zawodników japońskich we wszelkiego rodzaju konkursach sportowych, świadczą nieomylnie o dokonującym się w kraju Mikada wielkim rozwoju i postępie idei sportów.

Na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie, zarówno Japończycy jak Japonki odniosą niewątpliwie poważne sukcesy. Obdarzeni od natury gorszemi w stosunku do rasy białej warunkami fizycznemi, wykazują niebywałą wytrwałość, niemal upór w pracy nad sobą, niecofającą się przed żadnemi trudami ambicję zwycięstw i wyjątkowe walory natury moralnej. Te zalety charakteru zapewniają im odegranie roli poważnej w zbliżających się bojach olimpijskich.

W chwili obecnej praca sportowa w Japonji oparta jest na podstawach bardzo szerokich. Wprowadzając u siebie wszystkie sporty, uprawiane w Europie, nie zaniedbują form starych, szanownych tradycją, doprowadzając zarazem sporty krajów Zachodu do niezwykle wysokiego poziomu techniki.

Rzecz prosta, Japończycy regulują techniczną stronę sportów według ogólnie w całym świecie przyjętych przepisów. Pod względem urządzeń, terenów i przyrządów sportowych wyposażeni są dziś podobno nie gorzej od Stanów Zjednoczonych.

Mówiąc o sporcie w Japonji, nie należy zapominać, że w swych formach europejskich jest on zjawiskiem względnie nowem. Boć przecież przed laty 70-ciu Japonja była krajem dla wszelkiego rodzaju importu zewnętrznego zgoła zamkniętym. Mocno zatrzaśnięte wrota, do Japonji wiodące, otworzyły się dla cudzoziemców zaledwie w połowie XIX stulecia. Sport przeniknął do krainy Wschodzącego Słońca jeszcze później. I oto w przeciągu lat paru dziesiątków wybija się Japonja na „mocarstwo“ sportowe, równorzędne z wielu europejskiemi, od wielu innych — potężniejsze.

Prawda, sport natrafił w Japonji na grunt bardzo podatny i nieco urobiony. Tradycją podtrzymywana wielkiem powodzeniem cieszyła się u Japończyków walka wręcz i szermierka. Wszakże „zajęcia“ te stanowiły niejako przywilej kast uprzywilejowanych, nie wysuwając pretensji do stania się demokratycznemi.

Żywym pomnikiem tych starych sportów do dziś służy wielka szkoła Szermierzy, znajdująca się od dawna w Kyoto, dawnej stolicy Japonji. Jedna połowa olbrzymiej hali przeznaczona jest na walkę jiu - jitsu, druga — na walkę prowadzoną przy pomocy drągów bambusowych, trzymanych oburącz.

W chwili obecnej sport stał się w Japonji czynnikiem zgoła demokratycznym, jest on uprawiany przez szerokie masy. Nic dziwnego więc, że przy dużej liczbie zawodników, wyłowić z nich można szereg talentów.

Przed czterema laty, na Paryskich Igrzyskach Olimpijskich, Japończycy znaleźli się przy końcu długiej listy państw, nagrodzonych punktami za zdobyte sukcesy. Wywołali jednak szczery podziw i stanowili prawdziwą rewelację igrzysk Paryskich. Poczynili bowiem w okresie poprzednich lat 4-ch, od Igrzysk Antwerpskich (1920 r.) do Paryskich (1924 r.) postępy tak wielkie, wykazali nieustępliwość w walce tak bezprzykładną, — że zdumieli świat cały.

Od tego czasu minęły dalsze cztery lata. Mali Japończycy poczynili niewątpliwie postępy dalsze. Jako przedstawiciele rasy żółtej — mają specjalną ambicję rozprawienia się z „białymi“. Napewno też nie wyjadą z Amsterdamu z pustemi rękami.

Kobiety japońskie niemniejsze w sporcie czynią postępy.

Cała Europa pamięta wspaniały efekt występu Japonki Hitomi na Kobiecych Igrzyskach w Göteborgu przed półtora rokiem. Jedyna ta reprezentantka Dalekiego Wschodu potrafiła wśród silnej konkurencji zawodniczek europejskich zdobyć kilka pierwszych miejsc i pobić rekord światowy.

U siebie w Japonji, Hitomi, posiada szereg rekordów narodowych, jest najlepszą wieloboistką, a każdy jej start kończy się bezapelacyjnem zwycięstwem.

To też lista rekordów japońskich, które stoją dość wysoko, jest niemal identyczną z wynikami Hitomi.

Oto one: bieg 50 m. — 6.4 sek., 60 m. — 7.8 sek., 100 m. — 12.4 sek., skok wdal z miejsca — 249 cm., skok wdal z rozbiegu — 550 cm., rzut kulą — 9.997 m., rzut dyskiem — 33.62 m., bieg 250 — 35 sek.

W skoku wzwyż rekord należy do Negata — 140 m., choć Hitomi z pewnością wynik ten w r. b. poprawi.

Japonki uprawiają również trójskok, przyczem wynik Hashimoto (11.16 m.) jest bardzo wartościowym. Zawodniczka ta osiąga w skoku wdal 530 cm.

W biegach sztafetowych rekord biegu 4 x 100 m. należy do zespołu Tokio (53.8 sek.), zaś rekord biegu 4 x 200 do drużyny Osaka — 1 : 57.8.

ZAGRANICĄ

W dniu 26 lutego b. r. zorganizowane zostały w całej Francji zawody strzeleckie, w których udział brały w tych samych konkurencjach kobiety i mężczyźni.

Ogółem stanęło do zawodów 120 osób. Warunki techniczne były następujące: odległość 50 mtr., postawa stojąca, 4 serje po 10 strzałów. Maximum możliwych do osiągnięcia punktów — 400.

Rekord olimpijski z roku 1924 należy do karabiniera paryskiego, Coquelin de Lisle, który zdobył imponującą cyfrę 398 pkt.

Pierwsze miejsce w zawodach dn. 26 ub. m. zdobyła kobieta, mistrzyni świata, francuzka Cathérineau z Biarritz, zdobywając 393 pkt. Drugie—Vandenbosche z Lille—392 pkt. Rekordzista olimpijski, paryżanin de Lisle ulokował się na czwartem miejscu z 390 punktami.



Nauka walki na halebardy, stara broń japońska.



Młoda Ja[illegible]ka z piłką.



Tradycyjna gra Japonek w piłkę, zwaną „Bihanne“.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA



Mistrzyni świata, Sonja Henie.

W Londynie odbyły się w pierwszej połowie marca łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe figurowej i jeździe parami.

W jeździe figurowej pań, (podobnie jak w St. Moritz), zatriumfowała młodziutka Sonja Henie, zwyciężając swe konkurentki wielką różnicą punktów.

Wyniki były następujące: 1) Henie (Norwegja) 1865 pkt., 2) Winson (USA) 1779 pkt., 3) Burger (Austrja) 1765 pkt., 4) Wilson (Kanada) 1721 pkt., 5) Brunner (Austrja) 1694 pkt., 6) Chawa (Anglja) 1520 pkt.

W jeździe parami wysunęli się na czoło zwycięzcy z St. Moritz Joly—Brunet, zdobywając zasłużenie tytuł mistrzów świata, po ciężkiej walce z zespołami wiedeńskiemi. Oto wyniki:

1) Joly — Brunet (Francja), 2) Scholz — Kaiser (Austrja), 3) Brunner — Wrede (Austrja), 4) Muckelt—Page (Anglja), 5) Longhram — Badger (U. S. A.), 6) Smith — Eastwood (Kanada), 7) Blanchard — Nilles (U. S. A.), 8) Lycett — Burman (Anglja).

Na zakończenie podajemy dotychczasowe wyniki mistrzostw świata:

Jazda figurowa pań:

1906 rok w Davos — Syers (Anglja),
1907 rok w Wiedniu — Syers (Anglja),
1908 rok w Opawie — Kronberger (Węgry),
1909 w Budapszcie — Kronberger (Węgry),
1910 w Berlinie — Kronberger (Węgry),
1911 w Wiedniu — Kronberger (Węgry),
1912 w Davos — Meray-Horvath (Węgry),
1913 w Stokholmie — Meray-Horvath (Węgry),
1914 w St. Moritz — Meray-Horvath (Węgry),
1922 w Davos — Jarosz-Szabo (Austrja),
1923 w Wiedniu — Jarosz-Szabo (Austrja),
1924 w Oslo — Jarosz-Szabo (Austrja),
1925 w Davos — Jarosz-Szabo (Austrja),
1926 w Stokholmie — Jarosz-Szabo (Austrja),
1927 w Oslo — Henie (Norwegja),
1928 w Londynie Henie (Norwegja).

Jazda parami:

1908 w Opawie — Hübler—Burger (Niemcy),
1909 w Stokholmie — Johnson—Johnson (Anglja),
1910 w Berlinie — Hübler—Burger (Niemcy),
1911 w Wiedniu — Elters—Jacobson (Finlandja),
1912 w Manchesterze—Johnson—Johnson (Anglja),
1913 w Stokholmie — Engelman—Mejstrik (Austrja),
1914 w Davos — Jacobsen—Jacobsen (Finlandja),
1922 w Davos — Engelman—Berger (Austrja),
1923 w Oslo — Jacobsen—Jacobsen (Finlandja)
1924 w Manchesterze — Engelman — Berger (Austrja),
1925 w Wiedniu — Szabo—Wrede (Austrja),
1926 w Berlinie — Joly—Brunet (Francja),
1927 w Wiedniu Szabo—Wrede (Austrja),
1928 w Londynie — Joly Brunet (Francja).

S.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

O potrzebie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej myślano już bardzo dawno. Znajdujemy np. w dziele Barruela „O wychowaniu narodowem" z r. 1740 następujące postulaty: „Każda szkoła winna posiadać duży basen, napełniony wodą, w którym młodzież uczyłaby się pływać. Sztuka pływania stanowiła nierozłączną część wychowania u starożytnych i dziwić się należy, że epoka nasza zaniedbuje naukę pływania do tego stopnia, że nierzadko wydarzają się wypadki utonięć z powodu braku tej umiejętności"...



P. Joly, najlepsza łyżwiarka francuska.

KOBIECY KONGRES SPORTOWY

Komitet Organizacyjny Pierwszego Kongresu dla Spraw Sportu i Wychowania Fizycznego Kobiet zdecydował, że Kongres odbędzie się ostatecznie w Warszawie, w dniach 14—15 kwietnia b. r., w lokalu gimnazjum im. Królowej Jadwigi (Ujazdowska 40).

Porządek dzienny Kongresu ustalony został jak następuje:

Sobota — 14 kwietnia:

Godz. 10. Uroczyste otwarcie Kongresu i przemówienia.

Godz. 11. Referat pod tytułem „Podstawy naukowe wychowania fizycznego“ — dr. E. Reicherówna. „Czem jest i czem powinien być sport dla kobiety współczesnej“—płk. dr. W. Osmolski. „Higjena sportu“ — dr. E. Lewicka. „Kontrola lekarska w sporcie“—dr. W. Dybowski.

Od godz. 14 — 16 — przerwa.

Od godz. 16-ej dalsze referaty:

„Wytyczne sportu kobiecego“ — dr. Z. Zabawska-Domosławska. „Sport a charakter“ — W. Prażmowska. „Przegląd metod gimnastyki dla kobiet“—H. Olszewska. „Stosunek sportu do zawodu i pozycji socjalnej“ — S. Biernakiewicz.

Niedziela, 15 kwietnia, godz. 10-ta:

„Wychowanie fizyczne młodzieży pozaszkolnej“ — H. Koczurówna. „Kształcenie instruktorek sportowych“ — płk. W. Sikorski. „Postulaty organizacyjne sportu kobiet“ — red. K. Muszałówna.

Od godz. 12 — 15 obrady Komisji Postulatowej.

Od godz. 16-ej posiedzenie plenarne, poświęcone uchwalaniu wniosków.

W dniu 16 kwietnia odbędą się zorganizowane staraniem Komitetu Organizacyjnego Kongresu pokazy gier sportowych, lekko-atletyki i wioślarstwa w interpretacji pań.

Szczegółów bliższych udziela biuro Komitetu Organizacyjnego w Warszawie, Bednarska 23 m. 46, w godz. 17 — 18.30.

Wszelkie prośby o bilety wstępu kierować należy pod powyższym adresem.

Posiedzenia Kongresu otwarte będą bez ograniczeń dla publiczności.

NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Zapoczątkowany przez nas „Kobiecy Fundusz Olimpijski“, który powstać ma z ofiarnych datków Czytelniczek i Sympatyczek „Startu“, rośnie wprawdzie powoli lecz nieustannie.

Niewątpliwie, w wielu środowiskach, szczególniej w szkołach i stowarzyszeniach młodzieży żeńskiej, prace nad zbiórką olimpijską są w toku. Ze względu wszakże na pilność sprawy, zwracamy się do Was, Czytelniczki, z apelem: zbierajcie prędzej.

W ciągu ostatnich tygodni wpłynęły na „Kobiecy Fundusz Olimpijski“ od szeregu osób sumy następujące:

p. Czubaty Jan z Rypina — zł. 3.90,

p. Henryka Stecka z Konstantynowa podlaskiego — zł. 1.50,

Seminarjum im. Orzeszkowej w Warszawie, kursy I, II i III — zł. 16.50,

Państw. Seminarjum Żeńskie w Chełmie—zł. 20.35,

Koło Sportowe przy II Szkole Rękodzielniczej Miejskiej — zł. 3,

p. Konopacki Leon w Dobrzyniu — zł. 5.

Ogółem wpłynęło w ostatnim międzyczasie **zł. 50.25,** co łącznie z sumą wpłaconą wogóle na ręce Redakcji „Startu“ wynosi **zł. 551.10.**

Dziękując serdecznie wymienionym ofiarodawcom za złożone sumy, przypominamy Czytelniczkom naszym, że termin Igrzysk Amsterdamskich zbliża się i wzywamy je do dalszej energicznej zbiórki olimpijskiej.

Wpłacajcie nawet najdrobniejsze ofiary na „Kobiecy Fundusz Olimpijski“, konto P. K. O. Nr. 16287.

„START”

kobiecy robotniczy Klub sportowy

Wśród pracujących sfer kobiecych odczuć się dawał na terenie Warszawy brak pewnej organizacji sportowej, która mogłaby dać kobiecie po pracy w fabryce, sklepie, czy w jakimkolwiek innym warsztacie pracy godzinę ruchu sportowego, niezbędnego po dłuższem przebywaniu nieraz w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Istniejące dotychczas, nieliczne sekcje kobiece przy klubach robotniczych męskich kwestji tej nie rozwiązały. Sekcje te były często zaniedbywane, pracowano w nich dorywczo, a nieraz brakowało nawet instruktora czy instruktorki, którzy mogliby nadać racjonalny kierunek pracy sportowej. Nowopowstały kobiecy robotniczy klub sportowy „Start“ częściowo lukę tę w sporcie robotniczym zapełni.

Założony z inicjatywy p. Janiny Ryngmanowej, w krótkim czasie zgrupował już przeszło 70 członkiń czynnych, (jest więc jednym z najliczniejszych klubów kobiecych w Polsce), rekrutujących się ze sfer kobiet pracujących.

Sekcja gimnastyczna, licząca około 50-ciu pań, rozpoczęła ćwiczenia w dniu 2.III b. r., początkowo na sali gimn. im. Królowej Jadwigi, obecnie w sali Ośrodka W. F., gdzie ćwiczy pod kierunkiem instruktora kpt. Grossa.

Obok grupy starszych istnieje grupa ćwicząca dziewcząt do lat 16-tu. W stadjum organizacji znajduje się sekcja gier sportowych oraz wodna.

Tymczasowy zarząd „Startu“ ukonstytuował się następująco: przewodniczącą została założycielka, p. J. Ryngmanowa, na członkinie zarządu wybrano: pp. dr. Justynę Budzińską-Tylicką, Marję Chmielewską i Apolonję Rybakową.

Nowopowstałej placówce sportu kobiecego ślemy wyrazy pomyślnego rozwoju.



Grupa członkiń klubu „Start“ z instruktorem, kpt. Grossem.

PIERWSZE KOBIECE ZAWODY STRZELECKIE

W dn. 18 i 19 marca odbyły się pod Protektoratem Pana Marszałka Piłsudskiego, I. Kobiece Zawody Strzeleckie, zorganizowane przez Kobiecy Klub Strzelecki dla członków stowarzyszeń p. w. k., klubów sportowych i niestowarzyszonych.

Była to pierwsza próba na specjalnych zawodach wyłącznie kobiecych sprawdzenia stopnia zainteresowania tym pięknym sportem środowisk kobiecych, które dotychczas tak wstrzemięźliwie zachowywały się w stosunku do zawodów, organizowanych jako część zawodów ogólnych.

Otwarcia zawodów dokonała Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska przez oddanie pierwszego strzału do tarczy honorowej Zawodów w obecności członków Komitetu Honorowego pp. gen. Fabrycego, gen. Stachiewicza, kuratora Zawadzkiego, p. redaktorki Pełczyńskiej, pp. dyr. Czerwińskiej, Gozimirskiej, płk. Gąsiorowskiego, doktora Mitkiewicza, przewodniczącego Komitetu Sędziów, płk. S. G. Weckiego, V. przew. mjr. Drabika i licznego zespołu gości i zawodniczek.

Pani Marszałkowa zainteresowała się bardzo zawodami i dłuższą chwilę śledziła wyniki zawodniczek.

Próba wypadła bardzo dobrze. Do Zawodów zgłosiło się ogółem 132 zawodniczki, z tego strzelało 112, zrezygnowały w czasie strzelania 4, nie zgłosiło się 16.

Udział wzięły członkinie prawie wszystkich stowarzyszeń i klubów uprawiających sport strzelecki — Hufce Szkolne i Kluby P. W. K. Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, Rodzina Wojskowa, Związek Strzelecki, Sokół, Harcerski Klub Varsovia, Sportowy Klub Strzelecki. 40 zawodniczek przyjechało z prowincji, w tem najliczniej był reprezentowany Kraków, który przysłał 11 zawodniczek, dalej Sambor, Kielce, Wilno, Włocławek, Pruszków, Skierniewice i t. d.

Strzelań było 7, w tem 6 z broni długiej, 1 z broni krótkiej małokalibrowej.

Pierwsze strzelanie o nagrodę, ofiarowaną przez Pana Marszałka Piłsudskiego. Warunki były najtrudniejsze, gdyż odległość wynosiła 100 metrów. Stanęło do tych zawodów 40 zawodniczek, nagrodę, — piękną wazę bronzową, zdobyła p. Świstakówna Helena, członkini I. Hufca Szkolnego P. W. K., wybijając 91 punktów na 100 możliwych.

2-gie strzelanie, zespołowe o mistrzostwo Warszawy. Mistrzostwo zdobył zespół Sport. Klubu Strzel. (pp. Karlewska, Perkowska i Kalinowska) wybijając 250 p. na 300 możliwych i zdobywając na rok 1928 przechodnią nagrodę, srebrny puhar, **ofiarowaną przez Redakcję czasopism „Start“ i „Kobieta Współczesna“.** Drugie miejsce zajął Kobiecy Klub Strzelecki, 3-cie Związek Strzelecki z Wilna, stawało 12 zespołów.

3-cie strzelanie o mistrzostwo Kobiecego Klubu Strzeleckiego w dwóch klasach nagrodzonych i nienagrodzonych na odległość 50 metrów. 1-sze miejsce w kl. I. ma p. Karlewska (180 p. na 200), zdobywając nagrodę p. Ministra Składkowskiego, 2-gie — p. Perkowska (178) z S. K. S. — nagroda p. gen. Góreckiego, 3-cie p. Gertzówna (177) z K. K. S. — nagroda f. Sosnawski. I-sze miejsce w II-ej klasie ma p. Lepkówna (165 p.) z Sokoła w Krakowie — nagroda II-go Vice-Ministra p. gen. Fabrycego, 2-gie — p. Włodarczykówna (165) z 2-go H. S. P. W. K. — nagroda Kobiecego Klubu Strzeleckiego, 3-cie p. Kalinowska (163) — nagroda Z. A. Pocisk.

4-te strzelanie o nagrodę celności w 3-ch klasach, nagrodzonych, nienagrodzonych starszych i nienagrodzonych młodszych na odległość 36 metrów. 1-sze miejsce w klasie I. ma p. Karlewska (180 p. na 200), nagroda p. gen. Góreckiego, 2-gie — p. Gertzówna (174) — nagroda F. Norblin, 3-cie p. Perkowska (170) — nagroda Sport. Klubu Strzel. W klasie II. 1-sze miejsce ma p. Stawarzowa (173) — nagroda p. gen. Sosnkowskiego, 2-gie — p. Włodarczykówna (163) — nagroda Związku Strzeleckiego, 3-cie — p. Kontrymowiczówna (160) — nagroda F. Norblin. W klasie III. 1-sze miejsce — p. Kalinowska (155) — nagroda p. Ministra Oświaty Dr. Dobruckiego, 2-gie miejsce p. Muzylówna (48), 3-cie miejsce p. Makowska (147).

5-te strzelanie o najlepszą tarczę z broni krótkiej na odległości 15 metrów. 1-sze miejsce — p. Perkowska (85 p. na 100) — nagroda I. Vice-Ministra Spraw Wojsk. gen. Konarzewskiego, 2-gie—p. Wittkówna (79) K.K.S.— nagroda Gł. Komendanta P. P. płk. Jagrym Maleszewskiego, 3-cie — p. Stawarzowa (75).

6-te strzelanie o zwycięstwo wspólnemi siłami na 36 metrów zespołowe, o przechodnią nagrodę Dyrektora Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. p. płk. S. G. Ulrycha. Nagrodę zdobył na rok 1928 zespół S. K. S., wybijając 249 p. na 300. 2-gie miejsce zajął Kobiecy Klub Strzelecki (227), 3-cie — Sokół — Kraków (204).

7-me strzelanie o tytuł wyborowej strzelczyni—indywidualne, na szybkość i jednakowe warunki techniczne (broń i amunicja) na odległość 36 mtr., w 2-ch klasach.

W klasie I. — 1-sze miejsce ma p. Perkowska (35 p. na 50) — nagroda Prezydenta Miasta Warszawy inż. Słomińskiego, 2-gie — p. Bernacikówna (34 p.) — nagroda Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, 3-cie—p. Karlewska (33). W klasie II.— 1-sze miejsce ma p. Brandlówna (43) z 6 H. S. P. W. K., 2-gie — p. Stawarzowa z Kielc (39), 3-cie — p. Kalinowska (35).

Uroczyste rozdanie nagród zwycięskim zawodniczkom odbyło się w sali Tow. Łowieckiego, po przemówieniu płk. Ulrycha, dyrektora P. U. WF. i PW., który z uznaniem podkreślił dodatnie rezultaty zawodów tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Nagrody rozdał II. Vice-Minister S. Wojsk. p. gen. Fabrycy przy dźwiękach fanfary orkiestry 36 pp. przydzielonej uprzejmie przez D-cę pułku, p. płk. Więckowskiego.



Grupa dziewczynek głuchoniemych, uprawiających sport.

HALLO! HALLO!

W niedługim czasie powstać mają w Warszawie zdawna wyczekiwane dwie pływalnie.

Jedna z nich, otwarta, budowana będzie na terenie dzierżawionym przez WKS. „Legję“. Niezbędnych funduszów dostarczy Państw. Urząd Wychowania Fizycznego. Administrować pływalnią będzie Polski Związek Pływacki, co daje pewną rękojmię, że korzystać z niej będą wszyscy równomiernie.

Otwarcie pływalni nastąpić ma już w czerwcu b. r.

Drugą w Warszawie pływalnię, która ma być krytą, budować będzie Magistrat Warszawy, na Mokotowskiem Polu Wyścigowem, które zostanie zlikwidowane. Nad terenem tym prowadzone są obecnie studja.

Ponadto powstać mają w roku bieżącym otwarte pływalnie w Wilnie, Lwowie oraz w Parku Jordanowskim, który urządzony zostanie na terenie b. Podchorążówki w Warszawie.

———o———

Wrotki, czyli łyżwy na kółkach, zdobyły sobie w swoim czasie w Warszawie bardzo duże, lecz krótkie powodzenie. Po dwóch zaledwie latach powodzenia, zniknęły raz na zawsze z Warszawy wrotki i wrotniska.

Podobnie rzecz się miała z jazdą na wrotkach zagranicą, która wszędzie straciła na popularności, acz nie została całkowicie wyparta.

Obecnie wszakże wrotki wracają do „mody“ jako sprzęt sportowy. Mianowicie łyżwiarze i łyżwiarki w jeździe figurowej uznali, że dwukółkowe wrotki stanowią doskonały środek treningowy.



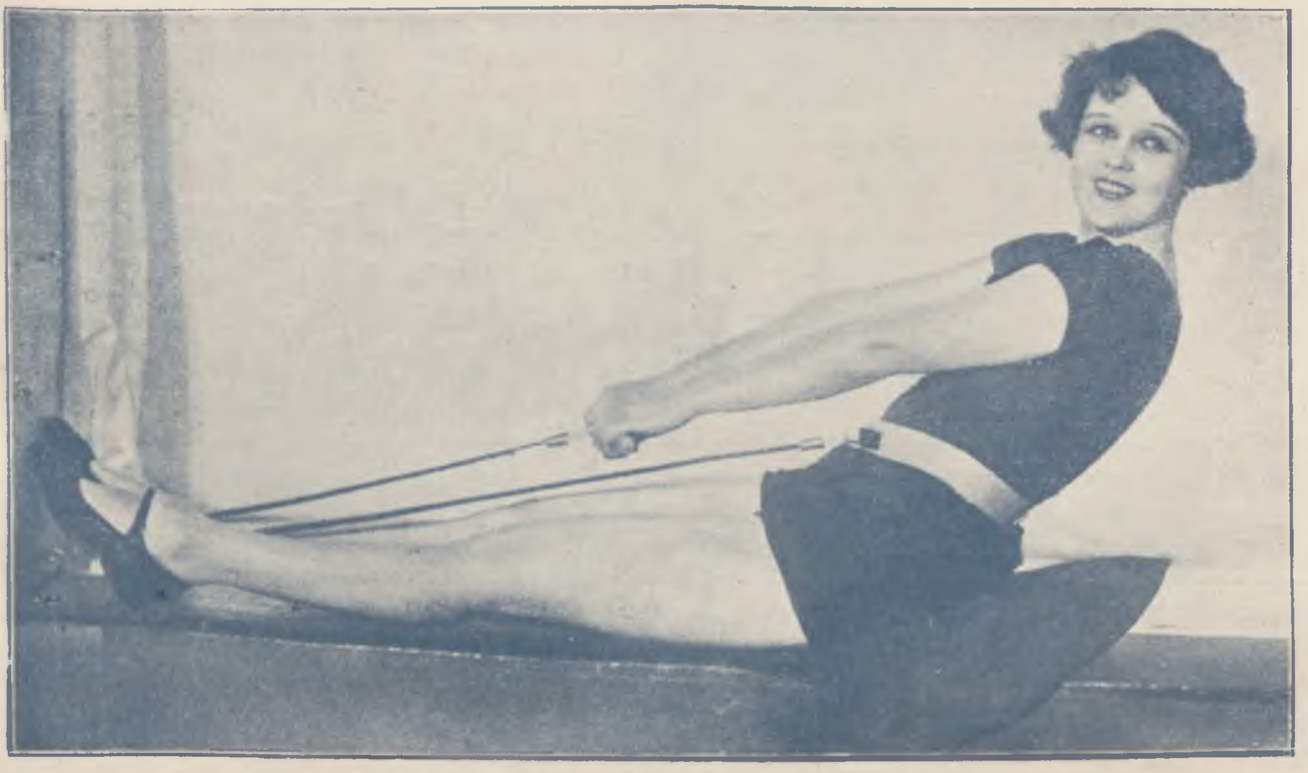
Jazda figurowa na wrotkach.

———o———

Zima jest wrogiem sportu wioślarskiego. Zwolennicy tego pięknego sportu nie łatwo jednak rezygnują z jego uprawiania zimą i od szeregu lat wysilają umysły, aby wynaleźć aparaty, umożliwiające wykonywanie w pokoju zasadniczych ruchów wiosłującego.

Ostatnio Niemcy zaprojektowały ciekawy, bardzo prosty aparat do wiosłowania, nazwany „Maximatorem“. Polega on na urządzeniu następującem: Do kawałka rzemienia umocowana jest gumowa lina, przechodząca przez niewielki bloczek. Drugim końcem lina ta umocowana jest do paska na ubraniu. Ćwiczący siada na ziemi, bierze do rąk rzemyk z umocowaną liną i wykonuje ruchy wiosłującego.

Podobno aparat ten znalazł zastosowanie w wielu niemieckich klubach wioślarskich.



„Maximator“, pomysłowy aparat do wiosłowania w pokoju.



Na wycieczce.

WEEKEND

Wychodzę na miasto. Sobotni wieczór. Co cechuje go u nas? Przedewszystkiem wielka ilość paczek. Czytamy napisy na nich z właściwą sobie ciekawością. Magazyny mód i cukiernie przeważają. Tak, w ostatniej chwili trzeba jeszcze odebrać suknię, żeby jutro, w niedzielę, „mieć co włożyć“, — dokompletować pończoszki do koloru. Nie zapominamy też o podwieczorku.

Tempo kroków nie jest zbyt szybkie. Napięcie, w jakiem się żyło przez cały tydzień roboczy, osłabło,— znów nadeszła niedziela. Ale w gruncie rzeczy — mówiąc między nami — niewiadomo, co z nią właściwie robić.

———o———

Pamiętam inne weekend'y. Inny tłum, ruch inny. Ubranie proste, wygodne: ani jednej pary jedwabnych pończoch, ani bucików na wysokich obcasach: na smukłych, muskularnych nogach grube skarpetki i buty, podbite gwoździami. Zamiast paczek z magazynów — plecak, zamiast parasolek od słońca — kij do wycieczek górskich. Postawa młodzieńcza nawet u starszych osób, krok szybki, sprężysty.

Za miasto! Otrząsamy z siebie pył miejski i jedziemy! Koleje elektryczne i żelazne, tramwaje, statki, — wszystko jest pełne. Stoi się przeważnie, ale któż dba o to, żeby siedzieć! Wszak i tak nogi własne będą głównym środkiem lokomocji w czasie wyprawy. Wiele osób wyrusza na wielogodzinną czy wielodniową wędrówkę pieszą już od ostatniego punktu tramwajowego na krańcu miasta.

Tak, ludność Wiednia sprawę weekend'u rozstrzygnęła już dawno. Oczywiście, nie ta część ludności, która jest nieliczną klasą wygodnisiów, która w sobotę wieczór bawi się nudząc i nudzi bawiąc tak samo, jak każdego innego wieczoru. Mam na myśli ów Wiedeń nowy, demokratyczny, twórczy, i jego nieprzebraną siłę żywotną. Ten Wiedeń, który stworzył ochronę pracy i ochronę dzieci, domy robotnicze bez alkoholu, reformę szkolną, bezpłatną oświatę, szpitale, kliniki szkolne, Wiedeń, który tworzy ogrom pracy kulturalnej. Ten Wiedeń — w masie swojej — jest nawskroś sportowy. A najpowszechniejszym sportem jego jest turystyka. To decyduje o charakterze wiedeńskiego weekend'u.

E. Dziewulska.



Odpoczynek po długim marszu.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo: 1/1 kolumny — zł. 200; ½ kol. — zł. 100; ¼ kol. — zł. 50; 1/8 kol. zł. 30.

Przy ogłoszeniach wielokrotnych (poczynając od 6-ciokrotnego) — ceny ogłoszeń o 20% niższe.

Redaktorka „Startu“ przyjmuje interesantów w poniedziałki i czwartki w godzinach od 12—2 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 2 zł. 70 gr. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym; w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 gr., — kwartalnie 3 złote 50 gr.

Wydawca E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.